



Rok XXI Poznań Cena 50 gr
Wyd. A czwartek, 8. IV. 1965 Nr 83 (6580)

Samoloty amerykańskie znów zrzuciły napalm na DRW

Powołując się na południowowietnamską agencję prasową, agencja Reutersa donosi, że samoloty amerykańskie, które wystartowały z lotniskowców VIII Floty USA, dokonały w środę nalotu na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu.

W nalocie wzięło udział 35 samolotów. Według rzecznika marynarki amerykańskiej, samoloty dokonały lotu nad szosą wiodącą ze strefy zdemilitaryzowanej w kierunku miasta Vinh, położonego na północ od 18 równoleżnika. Miały one atakować pojazdy posuwające się na tej trasie. Pirackie samoloty zrzuciły około 20 ton rakiet i bomb napalmowych.

Wietnamska Agencja Prasowa podała, że podczas środowego nalotu na okrug Vinh i Quang Binh oraz wyspę Co Con, Armia Ludowa DRW zestrzeliła 5 amerykańskich samolotów, a wiele innych uszkodziła.

Partyzanci południowowietnamscy odnieśli nowe sukcesy w walce z wojskami rządowymi w delcie rzeki Mekong. Po 3-dniowych walkach straty wojsk reżimu saigonskiego wynoszą 20 zabitych i 71 rannych. W walkach tych zginęło także 6 żołnierzy amerykańskich.

Agencja France Presse donosi z Sajgonu, że tamtejszy ambasador amerykański, Maxwell Taylor został przyjęty we wtorek wieczorem przez premiera rządu południowowietnamskiego Phan Thuy Guata. Ambasador USA poinformował premiera i ministrów jego gabinetu o wynikach rozmów, jakie przeprowadził w Waszyngtonie.

Dziennik „Nan Dan” z 7 bm. informuje, że w Hanoi obradowało IX rozszerzone Plenum Komitetu Centralnego Patriotycznego Frontu Wietnamu. Uczestnicy plenum wysłuchali referatu politycznego KC Frontu i nakreślili główne kierunki działalności na rok 1965.

Plenum postanowiło wzmocnić działalność polityczną i ideologiczną wśród mas, jeszcze bardziej rozszerzyć ruch pod hasłem „każdy pracuje za dwóch”, zmobilizować wszystkie zasoby moralne i materialne ludności Wietnamu północnego na umocnienie obrony narodowej.

Szef misji łącznikowej Naczelnego Dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej płk Ha Van Lau przesłał 7 bm. do przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie depe-

Konferencje przedwyborcze PZPR...

Przedwyborcze okręgowe konferencje PZPR odbyły się w środę w Elku, Łomży, Toruniu i Włocławku.

Na konferencji w Toruniu kandydatami na posłów wybrani zostali: członkowie KC PZPR — Bolesław Rumiński i Stefan Żółkiewski, maszynista węzła PKP w Toruniu — Henryk Pohl, rolnik z Łojewa pow. Inowrocław Edmund Iewandowski.

i ZSL

W środę obradowały kolejne przedwyborcze konferencje okręgowe ZSL w Bydgoszczy, Tarnobrzegu, Busku, Elku i Łomży; w Warszawie natomiast odbyło się plenum Warszawskiego Komitetu ZSL.

szę, w której protestuje przeciwko bombardowaniu przez samoloty amerykańskie prowincji Quang Binh, okregu Vinh Linh i wyspy Con Co,



XVII posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

W dniu 7 bm. w siedzibie RWPG w Moskwie rozpoczęło się XVII posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady.

W pierwszym dniu obrad Komitet Wykonawczy przeprowadził dyskusję na temat specjalizacji i kooperacji produkcyjnej, przede wszystkim w zakresie przemysłu maszynowego. (PAP)

Radiowo—telewizyjne przedwyborcze przemówienie E. Gierka

— 6 bm. przed kamerami Ślaskiej Telewizji, członek Biura Politycznego KC — I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek, wygłosił przemówienie z okazji zbliżających się wyborów do Sejmu i rad narodowych. Przemówienie transmitowała również katowicka Rozgłośnia Polskiego Radia, a jego tekst zamieściła prasa śląska.

Prowokacyjna sesja Bundestagu

Kolejna porażka dla Bonn

W środę zachodniemiecki Bundestag odbył znowu po 6 latach swe posiedzenie plenarne na terytorium Berlina zachodniego, który — jak wiadomo — nie jest integralną częścią NRF.

Sesja odbyła się w Hali Kongresowej w pobliżu granicy państwowej NRD.

Na wstępie przewodniczący Bundestagu, Gerstenmaier złożył oświadczenie, w którym potwierdził zamiar Bonn kontynuowania zimnowojennego kursu politycznego i wzmagania napięcia wokół Berlina Zachodniego. Gerstenmaier nazwał takie postępowanie „korzystaniem z przysługujących nam praw”. W wystąpieniu pełnym ataków na władze NRD oburzał się on na podjęte ostatnio przez organa NRD różne zarządzenia ochronne wokół Berlina.

Pierwotnie podobne oświadczenie, nacechowane wszelką

Dokończenie na str. 2

Niezapomniany dzień grodu nad Odrą

DELEGACJA RADZIECKA W PIASTOWSKIM WROCŁAWIU

W ŚRODĘ STOLICA DOLNEGO ŚLĄSKA GOŚCIŁA PARTYNJO-RZĄDOWĄ DELEGACJĘ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO Z I SEKRETARZEM KC KPZR — LEONIDEM BREŻNIEWEM.

GOŚCIE RADZIECCY PRZYBYLI DO WROCŁAWIA W TOWARZYSTWIE WŁADYSŁAWA GOMUŁKI, JÓZEFA CYRANKIEWICZA, ZENONA KLIŚZKI, ADAMA RAPACKIEGO, MARIANA NASZKOWSKIEGO I GEN. JERZEGO BORDZIŁOWSKIEGO. POCIĄG SPECJALNY PRZYBYŁ DO WROCŁAWIA O GODZ. 9.30.

Odsłonięte przybrane perony wrocławskiego dworca. Do zatrzymującego się pociągu podchodzi gospodarz miasta i województwa: I sekretarz KW PZPR — Władysław Piłatowski, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej — Bolesław Iwaszkiewicz, przewodniczący Prezydium WRN — Bronisław Ostapczuk.

Witają oni serdecznie Leonida Breżniewa, Aleksieja Ko-

ich okłaski zebranych tu, mimo deszczu, tysięcy mieszkańców Wrocławia, robotników z wielkich zakładów pracy, młodzieży, wielkie transparenty — na cześć partyjno-rządowej delegacji radzieckiej, napisy

Goście podczas spotkania z załogami wrocławskich zakładów pracy.

lymi na dworzec mieszkańcami Wrocławia. Wśród owacji wchodzi na trybunę.

I sekretarz KW PZPR — Władysław Piłatowski, wygłasza przemówienie powitalne.

Przed mikrofonem — Leonid Breżniew. Jego przemówienie wywołuje żywy odzew.

Szczegółowo cieszymy się, że trasa przyjaźni przywiodła nas, de-

Skrót przemówienia wygłoszonego przez premiera ZSRR — A. Kosygina podczas pobytu delegacji radzieckiej we Wrocławiu, zamieszczamy na str. 2.

gację partyjno-rządową Związku Radzieckiego, tu, do Wrocławia, na zachodnie ziemie Polski — stwierdził na wstępie L. Breżniew.

Przywieźliśmy Wam — kontynuował mówca — słowa serdecznego pozdrowienia, gorące uczucia serdecznej, braterskiej przyjaźni od Waszych wiernych przyjaciół i sojuszników, od wielomilionowej leninowskiej partii radzieckich komunistów, od całej zgodnej rodziny narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Nawiązując do wyznaczonego na czwartek podpisania w Warszawie nowego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej L. Breżniew wyraził przekonanie, że układ ten pomoże jeszcze szerzej i głębiej rozwinąć wielostronną, owocną współpracę między obu krajami w warunkach socjalistycznego i komunistycznego budownictwa. W ramach potężnej wspólnoty socjalistycznych państw Europy, zespolonych w Układzie Warszawskim, nowy układ sojuszniczy między naszymi krajami będzie niezawodnym orężem obrony przed każdymi zakusami agresorów. Będzie to niezawodny środek zagwarantowania nietykalności granic Polski socjalistycznej, o który połamają sobie zęby wszyscy odwetowcy.

Jeśli którykolwiek spośród tych działaczy zachodniemieckich, którzy tak często — do rzeczy i nie do rzeczy — wspominali o zachodnich granicach Polski ze złością zobaczył na własne oczy jak rozkwitły te ziemie, jak rośnie i pięknieje przystałość, ale teraz już całkiem nowy socjalistyczny Wrocław — to, chyba Polska Rzeczpospolita Ludowa nie odmówi takim ludziom wiz turystycznych, dla za spokojenia ich ciekawości. Co dotyczy tych panów, którzy czynią zakusy na cudzą własność, którzy spoglądają na ziemię Polski, Czechosłowacji czy na Niemiecką Republikę Demokratyczną, chciwym spojrzeniem drapieżnego odwetowcy, to możemy im powiedzieć jasno i stanowczo: nie ujrzyście tych ziem, tak jak nie ujrzyście zeszłorocznego śniegu! Ani Polska Ludowa, ani inne kraje socjalistyczne, ani sama historia w jej nieodwracalnym procesie rozwojowym, nigdy nie dadzą Wam wizy w prześrodek!

Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz serdecznie ścisnęli dłonie Leonida Breżniewa i Aleksieja Kosygina.

Wśród gorących owacji, obdarowywani kwiatami, zajmują miejsca w samochodach: Leonid Breżniew i Władysław Gomułka w pierwszym, a Aleksiej Kosygin i Józef Cyrankiewicz w drugim wozie. Oba samochody mimo rzęsistego w tym momencie deszczu — jadą odkryte.

Kolumna samochodów rusza odsłonięte przybranymi ulicami Wrocławia.

Na trasie wiodącej do rezydencji, jaką Wrocław oddał do dyspozycji gości, kawalkada samochodów jest kilkakrotnie zatrzymywana przez ludzi wybiegających na jezdnię, aby podać przywódcom ZSRR i Polski peki, a nawet pojedyncze kwiaty, z bliska ich zobaczyć i osobiście powitać.

Po krótkim odpoczynku, wizyta w jednym z największych zakładów przemysłowych Wrocławia — „Pafawagu”.

Przybywających do „Pafawagu” gości powitali: dyrektor naczelny zakładu — inż. Jerzy Rudol oraz sekretarz

Komitetu Zakładowego PZPR — Zdzisław Minkinia.

Członkowie delegacji radzieckiej i towarzyszące im ze strony polskiej osobistości przechodzą następnie wzdłuż hali, w której produkuje się elektrowozy i trójczony elektryczny. Szczegółowych informacji udzielają gościom: minister przemysłu ciężkiego inż. Zygmunt Ostrowski oraz dyrektor inż. Rudol.

Z kolei wizyta w Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „Dolmel”. U wejścia do zakładu, wraz z aktywnym oczekiwaniem gości dyrektor naczelny mgr inż. Zdzisław Kardasz i sekretarz KC PZPR — Roman Kubik. Wśród szpalerów wiwatujących robotników, pierwsi sekretarze Komitetów Centralnych obu bratnich partii, obaj premierzy i pozostałe osobistości przechodzą przez hale „A”, w której produkuje się maszyny elektryczne średniej mocy.

Szczególnie serdeczne powitanie radzieckich gości było najlepszym chyba wyrażeniem uczuć wdzięczności, jakie żywi załoga „Dolmela” dla Związku Radzieckiego. Zakład bowiem otrzymał z ZSRR zarówno dokumentację pierwszych maszyn jak i wydatną pomoc techniczną między innymi w postaci maszyn i obrabiarek.

Żegnani okłaskami i wiwatami załogi, goście udają się następnie do Zakładowego Domu Kultury na spotkanie z aktywnym „Dolmela” i „Pafawagu” oraz zakładów „Archimedes”.

Spotkanie otwiera I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego

Dokończenie na str. 2

Transmisje w TV i Radio

Telewizja Polska oraz Polskie Radio w programie II i rozgłośni regionalnych nadadzą w czwartek 8 bm. o godz. 16.25 bezpośrednią transmisję ze spotkania delegacji partyjno-rządowej Związku Radzieckiego z ludnością stolicy.

W piątek 9 bm. o godz. 9.15 Telewizja Polska i Polskie Radio w programie I nadadzą bezpośrednią transmisję z uroczystości pożegnania delegacji partyjno-rządowej Związku Radzieckiego. (PAP)

Halvard Lange o kontaktach z Polską

Jak donosi z Oslo Agencja Reutersa, minister spraw zagranicznych Norwegii, Halvard Lange, oświadczył we wtorek w Parlamencie, że Norwegia i inne małe państwa zachodnie powinny być gotowe do omówienia z rządem polskim sprawy utworzenia w Europie stref rozrzedzonych zbrojeń.

Przed kilkoma dniami min. H. Lange oświadczył — również w Parlamencie — że od jakiegoś czasu istnieją pozytywne kontakty z rządem polskim i, że obie strony postanowiły zgodnie, iż kontakty te będą nadal utrzymywane. PAP

A. Mikojan przyjął prezydenta Pakistanu

Agencja TASS podaje, że prezydent Pakistanu, Moham-med Ayub Khan, który w środę rano przybył z Leningradu do Moskwy, spotkał się na Kremlu z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — A. Mikojanem. (PAP)

Młodzież w kampanii wyborczej

Na wspólnym plenarnym posiedzeniu Zarządów Wojewódzkich ZMS i ZMW omawiano wczoraj przygotowania tych organizacji do udziału w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. W posiedzeniu wzięli również udział: zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR Józef Świąt, sekretarz ZG ZMW Czesław Mićula, przedstawiciel ZG ZMS Zbigniew Ostrowski. Obecny był również zastępca komendanta Wielkopolskiej Chłopskiej ZHP Bogdan Siciarz.

W obszernym referacie przewodniczący ZW ZMS Jan Pawlak omówił dorobek obydwu wielkopolskich organizacji młodzieżowych ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w realizacji programu wyborczego w latach 1961-65. Członkowie ZMW i ZMS — jak stwierdził — uczestniczyli aktywnie we wszystkich poczynaniach społeczno-gospodarczych naszego regionu. „Dorobek tych lat — powie-

dział — to również nasz dorobek. Dla przykładu wartość pracy podjętej przez młodzież dla uczczenia 20-lecia PRL wynosi 100 milionów złotych”.

Przewodniczący ZW ZMW Stanisław Walendowski przedstawił zebrany program działania obydwu organizacji w kampanii wyborczej. Wspólne działanie członków ZMS i ZMW na rzecz zwycięstwa Frontu Jedności Narodu zacieśni niewątpliwie współpracę między tymi dwiema organizacjami. Pozwoli pogłębić ideowość i świadomość polityczną dziewcząt i chłopców z ZMS i ZMW, zwiąże jeszcze bardziej młodzież z programem wyborczym Frontu Jedności Narodu, będącym perspektywą życia młodzieży w następnych latach.

Dzień 23 maja, przypadający w niedzielę poprzedzającą wybory zebrani na plenum ogłosili dniem powszechnego czynu społecznego na terenie miast i wsi Wielkopolski, czynu dokumentującego poparcie młodzieży dla programu FJN. Udział w kampanii wyborczej młodzież pragnie wykorzystać jako start do lepszej jakościowo pracy na wszystkich odcinkach swojego działania. Mie również dla polepszenia pracy przyszłych radnych, którzy na naszym terenie z ramienia ZMW i ZMS będzie zasiadało w Radach Narodowych około 1200. (az)

Premier Indii wybiera się do ZSRR

Podano tu do wiadomości, że wizyta premiera Indii — Shastriego w ZSRR odbędzie się w dniach 12—19 maja. Premierowi towarzyszyć będą — minister spraw zagranicznych, Swaran Singh i członkowie sekretariatu, jak również małżonka. Premier Shastri ma spędzić trzy dni w Moskwie, gdzie będzie rozmawiał z przywódcami radzieckimi. (PAP)

Przyjaźń wspólnoty socjalistycznej gwarantuje nienaruszalną granicę pokoju

Skrót przemówienia premiera Kosygina wygłoszonego we Wrocławiu

Mówca wyraził na wstępie zadowolenie z możliwości odwiedzenia Wrocławia i wdzięczność za serdeczne przyjęcie. A. Kosygin przypomniał, że po zakończeniu wojny burżuazyjni rzeźnicy przepowiadali, że upłynie wiele dziesięcioleci, zanim zostaną zaleczone ciężkie rany wojenne na polskich ziemiach odzyskanych. Nie potrafili jednak ocenić twórczej siły narodu polskiego, który wkroczył na drogę socjalizmu.

W ciągu tych lat nie do poznania zmieniły się polskie ziemie zachodnie i północne, przeobraziły się i rozrosły prastary Wrocław. Wszędzie widoczne są wspaniałe owoce pracy robotników, chłopów i ludowej inteligencji.

Pamiętamy — kontynuował mówca — że jednym z pionierów budownictwa socjalistycznego w Waszym kraju był towarzysz Gomułka, który wniósł duży wkład pracy na stanowisku ministra ziem odzyskanych. On właśnie jest autorem słów, stwierdzających, że obrona granic Polski Ludowej jest ściśle związana z umocnieniem i rozwojem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Granice państwa polskiego są ostatecznie ukształtowane. Są one nienaruszalne, bowiem ich obronę zabezpiecza klasa robotnicza i chłopci, wszyscy ludzie pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Gwarancją nienaruszalności granic wobec

zakusów odwetowców jest przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego, potęgą obu naszych państw.

Gwarancją nienaruszalności granic Polski jest i to, że po drugiej stronie tych granic znajdują się państwa socjalistyczne — Niemiecka Republika Demokratyczna i Czechosłowacka Republika Socjalistyczna. Właśnie przyjaźń Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Związku Radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej gwarantuje w tej części Europy trwałą i nienaruszalną granicę pokoju, nie zaś granicę wojny, która istniała w przeszłości.

Premier ZSRR wskazał dalej, że jego kraj przywiązuje wielkie znaczenie do nowego układu polsko-radzieckiego, który zostanie podpisany w czwartek. Zobowiązania, które

oba nasze państwa podejmują zgodnie z tym układem, stwierdził mówca — odpowiadają interesom narodów radzieckiego i polskiego, interesom całej wspólnoty socjalistycznej.

Łączy nas nie tylko wspólnota konkretnych interesów politycznych, obrona bezpieczeństwa obu naszych państw, ścisła współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna. Łączy nas przede wszystkim wspólnota ustroju społecznego, wspólnota celów i ideologia marksistowsko-leninowska.

Budujemy nowe społeczeństwo w warunkach, kiedy reakcyjne koła imperializmu tworzą ogniska grożące niebezpieczeństwem wojny, czynią wszystko, aby powstrzymać wielki marsz narodów ku wyzwoleniu narodowemu i społecznemu.

Tu — we Wrocławiu, nabiera szczególnego wydźwięku sprawa tej wywrotowej roboty przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów, którą prowadzi najbardziej reakcyjne siły imperializmu, a w szczególności odwetowcy zachodniomocni, dążący do zrewidowania rezultatów drugiej wojny światowej.

Bez względu na to, jak dalece pozbawione podstaw i szaleńcze są te dążenia, trudno nie dostrzec, że tworzą one źródła napięcia, stwarzają dodatkowe trudności na drodze rozwiązywania problemów europejskich, utrudniają zadanie utrwalenia pokoju.

Trwała przeszkoda na drodze amatorów awantur wojennych jest Układ Warszawski. Kraje członkowskie Układu Warszawskiego, współdziałając w ścisłym sojuszu, są w stanie odwrócić każde niebezpieczeństwo, zagrażające ich narodowi i obronie interesów pokoju. Jesteśmy przekonani, że narody zachodniej Europy również nie chcą wojny i rozumieją konieczność walki o bezpieczeństwo europejskie i zachowanie pokoju. Powinniśmy pracować nad tym, aby zorganizować współpracę wszystkich europejskich krajów w imię utrwalenia pokoju, aby stworzyć niezawodny system bezpieczeństwa w Europie.

Nowy układ radziecko-polski podpisany będzie w alarmującej sytuacji międzynarodowej. Nie możemy nie widzieć i nie brać pod uwagę tego, że w Azji południowo-wschodniej powstała napięta sytuacja. Co więcej — zaistniał tam faktycznie stan wojny, którą prowadzi Stany Zjednoczone Ameryki. Gwałcąc i odrzucając na bok układy genewskie wkroczyły one na drogę otwartego konfliktu wojennego.

Agresorzy amerykańscy przeszli od groźb do bezpośrednich działań wojennych przeciwko państwu socjalistycznemu — Demokratycznej Republice Wietnamu. Chcą oni osiągnąć rzecz niemożliwą — zmusić do podporządkowania naród, który z bronią w ręku zdobył wolność i niepodległość, stał się gospodarzem swojego kraju.

Jeśli amerykańscy imperialiści wkroczyli na drogę nowych awantur wojennych, rozszerzenia wojny w Indochinach, świadczą to przede wszystkim o bankructwie ich polityki zbrojnej interwencji w Południowym Wietnamie. Obecnie dla wszystkich powinno być jasne, że Narodowy Front Wyzwolenia, kierujący walką narodu południowowietnamskiego, to ta realna siła, do której w południowym Wietnamie należy dzień dzisiejszy i przyszłość.

Niedawno szeroko opublikowano oświadczenie Komitetu Centralnego Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, w którym to oświadczeniu patrioci południowowietnamscy wzywali do okazywania materialnego i moralnego poparcia dla ich sprawiedliwej walki. Oświadczenie to wywołało jak najszybszy pozytywny odzew w Związku Radzieckim i w innych krajach socjalistycznych, wśród wszy-

stkich ludzi, którym droga jest sprawa pokoju i postępu.

Nikom nie wolno nie doceniać całej powagi sytuacji, jaka powstała. Sprawa obrony wolności nie może być obojętna dla wolnych narodów. Amerykański imperializm, organizator barbarzyńskiej wojny, ponosi ciężką odpowiedzialność za przestępstwa przeciwko pokojowi i ludzkości.

Naród radziecki nie tylko potępia agresywne działania. Wykorzystuje on istniejące możliwości dla okazania praktycznej pomocy Demokratycznej Republice Wietnamu w jej bohaterskiej walce o wolność i niezawisłość. W obliczu imperialistycznej agresji wobec bratniego kraju socjalistycznego, Związek Radziecki wzywa wszystkich, którym droga jest sprawa pokoju i wolności narodów do wykazania jedności i zdecydowania w działalności na rzecz zorganizowania odporu wobec agresorów.

Znajdując się w Polsce radziecka delegacja partyjno-rządowa spotykała się i rozmawiała z przywódcami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z członkami rządu polskiego. W toku tych rozmów, omawialiśmy wiele problemów, które interesują nasze narody. Wymieniliśmy poglądy co do środków, które należy koniecznie podjąć w najbliższej przyszłości po to, by obronić pokój, po to, by braterskie stosunki pomiędzy Związkiem Radzieckim i Polską nadal się rozwijały, po to, by rosła i rozwijała się współpraca gospodarcza naszych krajów i narodów. Omawialiśmy również sprawy umocnienia wartości całego obozu socjalistycznego, umocnienia jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego. Jesteśmy radzi, że możemy poinformować Was, nasi Drodzy Przyjaciele, przedstawicieli wspaniałej klasy robotniczej Polski, że poglądy radzieckiej delegacji partyjno-rządowej oraz działaczy partyjnych i państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są całkowicie zgodne.

Podczas tych rozmów również my, jak i przywódcy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kierowaliśmy się ko- niecznością uczynienia wszystkiego, aby przyczynić się do zwycięstwa sprawy klasy robotniczej. Kierowaliśmy się przy tym nie tylko uczuciami narodowymi, ale i uczuciami międzynarodowymi, które są tak bliskie i zrozumiałe dla robotników całego świata. Dlatego niech mi wolno będzie wyrazić pewność, że Wy, Drodzy Towarzysze, jak i wszyscy ludzie pracy Polski i Związku Radzieckiego zaoprobujecie układ, który podpiszemy, rezultaty rozmów, które prowadziliśmy w imieniu robotników i chłopów naszych krajów. (PAP)

Aktualne problemy dziennikarstwa sportowego na warsztacie poznańskiego zjazdu

Ponad 50 dziennikarzy sportowych z całego kraju uczestniczy od wczoraj w dwudniowych obradach Klubu Dziennikarzy Sportowych SDP w Poznaniu. Na zjazd przybyli m. in.: przedstawiciel Biura Prasowego KC PZPR — Jan Symonik, dyr. dep. GKKFiT — Antoni Miler oraz z ramienia ZG RSW Prasa — Witold Dobski. Gospodarzy reprezentowali m. in.: kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — Jan Bartkowiak, przewodniczący WKKFiT — Bogusław Ryba i prezes ZO SDP — Lech Jeszka.

Wielki dzień Wrocławia

Dokończenie ze str. 1

PZPR we Wrocławiu — Władysław Piłatowski.

W życiu każdego człowieka, każdego zakładu, miasta i kraju bywają dni, których nigdy się nie zapomina. Taki właśnie dzień przeżywa nasze miasto — powiedział W. Piłatowski.

20 lat temu, gdy w Moskwie podpisano układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim tu w tych trzech zakładach zatrudniających obecnie 12 tys. osób, leżały gruz. Tak też wyglądał cały Wrocław. Po zobrazowaniu osiągnięć przemysłu Wrocławia i województwa wrocławskiego W. Piłatowski oświadczył: Mówi się nie raz w kraju i za granicą, że odbudowaliśmy dolnośląski przemysł. To nieprawda, myśmy go nie odbudowali, lecz zbudowaliśmy go od nowa.

W ogromnej sali zalega cisza, gdy przed mikrofonem staje premier Aleksiej Kosygin. Wszyscy z uwagą słuchają jego przemówienia; jest ono przyjmowane długotrwałymi oklaskami.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę”. Kolumna samochodów opuszcza gościnny zakład, udając się do rezydencji.

Po południu Leonid Breżniew i Aleksiej Kosygin oraz pozostali goście radzieccy zwiedzili Wrocław.

Wieczorem członkowie delegacji radzieckiej wzięli udział w przyjęciu, wydanym na ich cześć przez przewodniczącego Rady Narodowej m. Wrocławia — Bolesława Iwaszkiewicza.

Na przyjęcie, wydane w Sali Rycerskiej, XI-wiecznego Ratusza Wrocławskiego, przybyli — Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Jurij Andropow, Andrej Gromyko i pozostali członkowie delegacji.

Ze strony polskiej obecni byli: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Adam Rapacki i inne osobistości, I sekretarz KW PZPR — Władysław Piłatowski, z członkami Egzekutywy KW, przewodniczący Prezydium WRN — Bronisław Ostapczuk i członkowie władz terenowych, miasta i województwa, działacze organizacji politycznych i społecznych, reprezentanci miejscowego świata nauki i kultury, generalicja WP.

Na przyjęcie przybyli generalowie i wyżsi oficerowie z Dowództwa Północnej Grupy Wojsk Radzieckich.

W czasie przyjęcia, które upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, toasty wymienili: Bolesław Iwaszkiewicz i Aleksiej Kosygin.

Tego samego dnia, późnym wieczorem delegacja radziecka wraz z towarzyszącymi jej osobistościami udała się pociągiem specjalnym do Warszawy. (PAP)

Roczne sprawozdanie z działalności Klubu Dziennikarzy Sportowych, złożone przez prezesa Zbigniewa Mikołajczaka, poprzedziło bardzo ciekawą i ożywioną dyskusję, traktującą o najistotniejszych sprawach dziennikarstwa sportowego w Polsce. Obok problemów etyki dziennikarskiej i spraw wychowawczych w naszym sporcie, wiele miejsca poświęcono roli dziennikarzy sportowych w kampanii przed wyborczej, czemu Zjazd dał wyraz w uchwale podjętej na zakończenie pierwszego dnia obrad.

Wczoraj ogłoszono także wyniki dorocznego konkursu „Złotego Pióra”. Laureatem najwyższego wyróżnienia dla dziennikarzy sportowych, zdobywcą „Złotego Pióra” został red. Krzysztof Blauth ze „Sportowca”, a wyróżnienie w tym konkursie otrzymał red. Stanisław Pender ze „Sportu”. Nagroda Młodych przypadła w udziale Jackowi Żemantowskiemu ze „Sztandaru Młodych”, a wyróżnienie Andrzejowi Lewandowskiemu z „Trybuny Ludu”. Nagrodę zespołową dla najlepszego działu sportowego przyznało jury „Sztandarowi Ludu” z Lublina.

Ponadto przyznano następujące wyróżnienia: plakietę honorową przyznano, jako pierwszemu w Polsce — red. Janowi Symonikowi. Wyróżnienia za długoletni staż pracy w dziennikarstwie sportowym przyznano — Witoldowi Dobrowskiemu (Telewizja), Tadeuszowi Paczkowskiemu („Głos Wielkopolski”) oraz Ludwikowi Szumlewskiemu (Pr. Łódź).

W godzinach wieczornych uczestnicy zjazdu spotkali się na kregielni „Energetyka” z kierownictwem Zarządu Województwa TKKF, z prezesem Józefem Burbelką na czele oraz poznańskiego Związku Kreglarskiego, z prezesem Stefanem Gertnerem. Uczestnicy spotkania zapoznali się z aktualną sytuacją tej dyscypliny w kraju oraz wzięli udział w I Mistrzostwach Dziennikarzy w kreglach. (d)

Prowokacyjna sesja Bundestagu

Dokończenie ze str. 1

wrogością wobec tendencji do unormowania stosunków i porozumienia z NRD złożyć miał w Bundestagu po Gerstenmaierze także Brandt.

Zapowiedziano, że wystąpi on jako członek Bundestatu, by zademonstrować w ten sposób, że Berlin zachodni jest jednym z Krajów NRF.

W ostatniej chwili Brandt został skreślony z listy mówców — formalnie na prośbę Gerstenmaiera. W rzeczywistości, trzy mocarstwa zachodnie dały do zrozumienia, że stanowczo nie życzą sobie „gorących” wystąpień w Bundestagu i pragną, aby tutejsza sesja przebiegała jak najciszej.

W efekcie porządek dzienny zachodniobermberskiej sesji ograniczony został do całkiem marginalnego tematu — debaty nad projektem ustawy o cenzurze prywatyzacji pewnej kategorii przedsiębiorstw przemysłowych.

Rząd zachodniobermberski na posiedzeniu odbytym w środę w Berlinie zachował się usłowny i nie przedstawił żadnego stanowiska w sprawie Bundestagu i gabinetu do odbywania posiedzeń w Berlinie zachodnim.

W oświadczeniu odczytanym w środę na konferencji prasowej przez zastępcę szefa prasowego rządu, Kruegera, rząd NRF grozi, iż „nie ograniczy się do protestów”.

PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Mirosław Idziorek.

Referaty poznańskich geodetów na ogólnopolskiej naradzie

W sali Domu Technika w Poznaniu rozpoczęła się wczoraj ogólnopolska, 3-dniowa narada robocza geodetów resortu gospodarki komunalnej. Przybyli na nią m. in. dyrektor departamentu techniki i koordynacji Ministerstwa Gospodarki Komunalnej mgr inż. S. Dyga oraz wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania mgr Z. Rudnicki.

Głównym tematem narady, w której biorą udział przedstawiciele prawie wszystkich przedsiębiorstw i pracowni geodezyjnych resortu gospodarki komunalnej, jest geodezja miejska. Bardzo poważny wkład pracy w przygotowanie tej narady mają poznańscy geodeci. Przygotowali oni kilka referatów. Naczelnym inżynierem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego Gospodarki Komunalnej, inż. K. Nowakowski, omówił

kierunki postępu technicznego i badań naukowych w dziedzinie miejskiej geodezji oraz kartografii. Kierownik Miejskiej Pracowni Urbanistycznej mgr inż. arch. R. Michalak przedstawił zebranym zamierzenie rozwojowe Poznania i wynikające stąd potrzeby geodezyjne. Kierownik Miejskiej Pracowni Geodezyjnej mgr inż. S. Szlachetko zreferował stan i potrzeby w dziedzinie geodezji i kartografii miejskiej oraz omówił współpracę pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi placówkami naszego miasta. Poza tym perspektywy rozwoju miast woj. poznańskiego i potrzeby w dziedzinie geodezji oraz związane z tym współdziałanie służb i przedsiębiorstw geodezyjnych z innymi jednostkami prezydentów powiatowych rad narodowych przedstawiła mgr inż. I. Budkiewicz, kierownik Wojewódzkiej Służby Geodezyjnej.

Uczestnicy narady będą mieli okazję w piątek zwiedzić Poznań i zapoznać się z jego rozwiązaniami przestrzennymi ze szczególnym uwzględnieniem nowych osiedli, przebudowy komunikacji i zorganizowania terenów urządzeń rekreacyjnych.

Obrady trwają. (st)

Odpowiedź Czou En-laja na pytania U Thanta

Jak dowiaduje się korespondent PAP, red. W. Górnicki, sekretarz generalny ONZ — U Thant, otrzymał od premiera Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-laja, ustną odpowiedź na wysunięte przez U Thanta pytania na temat możliwości pokojowego rozwiązania kryzysu wietnamskiego.

Odpowiedź tę przekazał U Thantowi przedstawiciel Algierii w ONZ — Tewfik Bouattour, który odbył rozmowę z premierem Czou En-lajem w czasie jego pobytu w Algierze.

Jak podaje się nieoficjalnie, premier Czou En-laj wyraził m. in. pogląd, że problem wietnamski powinien być przedmiotem rokowań między Stanami Zjednoczonymi i przedstawicielami ruchu narodowowyzwoleńczego Wietnamu Południowego. (PAP)

Komunikat MO

Komenda Wojewódzka MO w Zielonej Górze prowadzi postępowanie w sprawie ustalenia tożsamości NN kobiety głuchoniemej — pacjentki Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Ciborzu pow. Świebodzin.

Kobieta ta w m-cu maju 1957 r. była widziana w okolicach Krzy-



za, a w dniu 29. XII. 1957 r. została zatrzymana na stacji PKP w Kościanie (woj. poznańskie) umieszczona w szpitalu psychiatrycznym.

Rysopis — wzrost 150 cm, waga około 30 lat, szatynka, twarz owalna, cera śniada, oczy ciemne, nos średni grzbiet nosa grubo — wklęsły, uszy średnie przylegające, w ubiegnięciu braki w obu szcękach.

Znaki szczególne: wokół szyi blizna ze śladami nałożonych klamr chirurgicznych, u prawej reki brak 2/3 środkowego palca, palec serdeczny i wskazujący z licznymi bliznami podkurczone do wewnątrz dłoni (opisano po zatrzymaniu).

Osoby, które znają kobietę na zamieszczonym zdjęciu fotograficznym mogące podać jej personalia lub wskazać adresy rodzinny — proszą się o korespondencję nie bądź telefoniczne porozumienie się z Komendą Wojewódzką MO w Zielonej Górze ul. Partyzantów nr 40, pokój nr 185, tel. wewn. nr 233.

Podstawowe zadania wielkopolskich kółek rolniczych

Pod przewodnictwem prezesa WZKR — inż. Tomasza Malinowskiego, odbyło się wczoraj w Poznaniu plenarne posiedzenie zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych. Przedmiotem obrad były dwie zasadnicze sprawy: ocena działalności za rok 1964 i podstawowe kierunki pracy kółek w 1965 roku.

Na wstępie stwierdzono, że rolnicy zrzeszeni i niezrzeszeni wykazali ogromne zainteresowanie pracą kółek, czego dowiodła wysoka frekwencja i ożywione dyskusje na zebraniach sprawozdawczych w styczniu, lutym i marcu tego roku.

Oceny działalności kółek rolniczych w woj. poznańskim w roku ubiegłym dokonał sekretarz WZKR — Józef Szymczak.

Zadania na rok bieżący, jakie plenum postawiło w podjętej uchwale przed kółkami, to: objęcie organizacją pozosta-

łych a niezrzeszonych jeszcze 80 wsi — wtedy będzie można skuteczniej oddziaływać na poziom produkcji w gospodarce chłopskiej, zakupienie 1600 nowych zestawów traktorowych; bardziej szczegółowe udzielenie pomocy organizacyjno-produkcyjnej gospodarstwom słabym; położenie większego niż dotychczas nacisku na upowszechnianie wiedzy w zakresie agrominimum i zoominimum.

A jeśli chodzi o najbliższe tygodnie — pełne włączenie się działaczy kółek rolniczych do kampanii wyborczej w ramach wiejskich komitetów Frontu Jedności Narodu. (Kj)

DEMOKRACJA A DYKTATURA

Dokończenie ze str. 3

klasa społeczna może panować w różny sposób. Na wybór tego lub innego sposobu panowania ma wpływ wiele doniosłych czynników.

Jedną z form państwa, znaną we wszystkich typach państwa, jest demokracja. Cechuje się ona tym, iż w danym państwie uznaje się, że źródłem władzy jest lud, naród, społeczeństwo, że ten podmiot władzy rzeczywiście sprawuje władzę bądź bezpośrednio, bądź też przez wyłonionych przez siebie przedstawicieli, że uznaje się, iż wszyscy obywatele (nie każdy mieszkaniec państwa jest zawsze uważany za obywatela) są równi wobec prawa, że obywatelom przysługują pewne minimum praw i wolności politycznych i osobistych oraz że sprawowanie władzy państwowej opiera się na prawie, na pewnych zasadach ogólnych wykluczających samowolę jednostek i poszczególnych organów państwa.

Państwo socjalistyczne, w którym przecież podmiotem władzy jest lud pracujący z klasą robotniczą na czele, może być zorganizowane tylko w sposób demokratyczny. Może ono być tylko republiką demokratyczną. Natomiast nie może nigdy przybrać formy np. monarchii absolutnej, republiki arystokratycznej, czy też formy faszystowskiej znanej niektórym państwom burżuazyjnym.

Nie oznacza to jednak, że państwo socjalistyczne w każdym kraju i na każdym etapie swego rozwoju musi być zorganizowane w jednakowy sposób. Wręcz przeciwnie. Jest prawdziwością występowanie różnych form państwa socjalistycznego. Dobór jednak tych

form jest ograniczony do różnych postaci republiki demokratycznej. Dotychczas wyróżnia się trzy formy państwa socjalistycznego: formę komuny paryskiej, formę radziecką i formę demokracji ludowej. Nasze państwo jest państwem socjalistycznym w formie demokracji ludowej.

IV

Demokracja jest więc jedną z możliwych form panowania (dyktatury właścicieli niewolników, szlachty czy też burżuazji). Jest to zarazem jedyna możliwa forma panowania klasy robotniczej oraz jedyna możliwa forma władzy całego narodu w socjalistycznym państwie ogólnonarodowym.

Ogólnie rzecz biorąc dyktatura określonej klasy społecznej może być zorganizowana w formie demokracji lub w jakiejś innej formie. Stosunek między tymi dwoma zjawiskami jest stosunkiem treści do formy państwa. To, że państwo jest demokratyczne bynajmniej, nie oznacza, że nie jest ono w swojej treści społecznej dyktaturą określonej klasy społecznej. Dlatego nie mają racji ci autorzy burżuazyjni, którzy przeciwstawiają dyktaturę demokracji, którzy głoszą, że skoro np. USA są państwem demokratycznym, to nie może tam być dyktatury burżuazji, albo że — skoro u nas mamy dyktaturę klasy robotniczej — to państwo nasze nie może być demokratyczne. Mieliby oni rację jedynie wtedy, gdyby terminom dyktatura i demokracja nadać inne znaczenie.

ADAM ŁOPATKA

Niewspółmiernie do potrzeb

Rady narodowe a walka z alkoholizmem

Chociaż prezydium rad narodowych coraz bardziej konsekwentnie walczą z plagą alkoholizmu, to jednak działalność ta nie jest jeszcze pozbawiona pewnych błędów. Taki wniosek wyciągnąć można z przeprowadzonych ostatnio przez Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu — badań dotyczących realizacji przepisów o zwalczaniu alkoholizmu.

Ustawa antyalkoholowa stanowi, że w związku z wprowadzeniem dopłaty do cen napojów wysokokwowych — rady przeznaczą środki budżetowe w wysokości co najmniej 10 procent (kwot uzyskanych z tych dopłat) na zwalczanie alkoholizmu. Niestety, pewna część rad — jak to wykazały prokuratorskie badania — ustala wysokość antyalkoholowych funduszy poniżej owego ustawowego minimum. Istnieją nadto dość niepokojące sygnały świadczące o tym, że przeznaczane na walkę z pijaństwem pieniądze nie zawsze są wy-

datkowane na ten właśnie cel. Generalnie można natomiast wysunąć zarzut o braku dostatecznie wnikliwej kontroli wykorzystywania antyalkoholowych funduszy.

Do niedawna jeszcze nieomal martwą literą prawa był art. 12 ustawy antyalkoholowej w części zobowiązującej rady wojewódzkie (i miast wyłączone z województwa) do organizowania zakładów lecznictwa zamkniętego dla nałogowych pijaków. Ostatnio sytuacja zaczęła się w tym zakresie zmieniać na lepsze; w 1962 r. Prezydium WRN otworzyło taki zakład w Zimnowodzie, a już nie długo — dzięki Prezydium RN Poznania — zostanie uruchomiona podobna lecznica w Charcicach (pow. Międzybóże).

Ważnym odcinkiem walki ze zgubnym nałogiem pijaństwa jest działalność organów przemysłu i handlu w zakresie wydawania zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Z zadowoleniem trzeba przyjąć fakt, że decyzje do-

tyczące zezwoleń na sprzedaż stałą z reguły nie budzą zastrzeżeń. Inaczej przedstawia się natomiast sprawa wydawania pozwoleń na sprzedaż jednorazową. Np. Wydział Handlu Prezydium PRN w Poznaniu udzielał takich zezwoleń na wet wówczas, jeśli wnioski nie były opiniowane przez prezydium GRN i posterunki MO, a więc władze przede wszystkim predestynowane do zabierania na ten temat głosu. Zdarzyło się nawet, że wydano zezwolenie na prowadzenie bufetu z alkoholem podczas zabawy organizowanej przez... harcerzy. Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium PRN w Rawiczu pozwalał natomiast jednorazowo sprzedawać napoje o zawartości powyżej 4,3 i 18 proc. alkoholu w parkach, na boiskach sportowych i... w zakładach pracy, co oczywiście sprzeczne jest z przepisami.

Odrębnym i obszernym zagadnieniem jest praca działająca przy wydziałach zdrowia — komisji społeczno-lekarskich do spraw przymusowego leczenia alkoholików. Jeden z zasadniczych mankamentów działalności tych ciał kolegialnych, to długotrwałe, czasami nawet wielomiesięczne załatwianie wniosków (w chwili badania komisja na Wildzie miała 100 nierozpatrzonych spraw, a na Starym Mieście — 110). Raczej rzadkością jest załatwienie spraw — zgodnie z KPA — w dwumiesięcznym terminie. Do innych nieprawidłowości stwierdzonych w pracy komisji społeczno-lekarskich należy:

► nieprzeprowadzanie badań lekarskich osób, wobec których toczy się postępowanie;

► rozpatrywanie spraw w niepełnym składzie (np. bez lekarza);

► nieprzeprowadzanie postępowania dowodowego (a przecież chodzi o ważne ustalenie czy osoba — w stosunku do której prowadzi się postępowanie — zachowuje się tak aspołecznie, że należy wobec niej zastosować przymus leczenia);

► rozpoznawanie spraw pod nieobecność osób objętych postępowaniem;

► szereg usterek formalnych jak niewydawanie orzeczeń w dniu rozprawy, pobieżne protokolowanie rozpraw itp.

Ten stan rzeczy wymaga podjęcia różnorodnych środków zaradczych poczynając od szkolenia członków komisji, a skończywszy na roztoczeniu nad nimi odpowiedniego nadzoru. Także i w innych omówionych już poprzednio dziedzinach konieczne jest zdwojenie wysiłku w zakresie realizacji antyalkoholowych przepisów. Ich skrupulatne przestrzeganie może bowiem przyczynić się do ograniczenia plagi pijaństwa. O tym zaś, że jest to prawdziwa plaga świadczy choćby fakt: w samym Poznaniu mamy co najmniej 10 000 nałogowych alkoholików.

MICHAŁ ŁUCZAK

Rehabilitacja po szwedzku

Nieduże grono osób rozlokowane na różnorodnych fotelach w pięknym, na wskroś nowoczesnym, wnętrzu czy świetlicy, jakże je świat odmiennie od innych świetlic. Siedzimy wokół jak najprawdziwszego kominka, w którym wesoło trzaskają szczy py suchego drewna. Nastrój przytulnego domowego ciepła, jakby żywem przeniesiony z jakiegoś angielskiego czy szwedzkiego filmu, a jednak wszystko to wyczarowano... w Poznaniu.

Z ramienia Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Walki z Kalectwem w Poznaniu jesteśmy gośćmi Katedry Medycyny Rehabilitacyjnej AM w Poznaniu. W ogrodzie, za gmachem Kliniki Ortopedycznej, postawiono niedawno „Pawilon szwedzki” na 9 łóżek, a obecnie „mieszkają” w nim pierwsi pacjenci. Istotnie, celowo użyłam tutaj słowa „mieszkają”, bo sami wykonują najróżniejsze czynności i prace domowe, które mają im pomóc w leczeniu czy usprawnieniu i nauce posługiwania się protezami kończyn dolnych czy górnych.

Oczywiście, wszystkie urządzenia wewnątrz domu wraz z przesłoniczną kuchnią, łazienką pomyślane są w ten sposób, aby człowiekowi kalekiemu ułatwić wykonywanie najprostszych bodaj czynności życiowych.

Domek darowała Organizacja „Inneuropejska Misja” zwana krótko IM co oznacza „Indywidualna Misja Pomoc Ciałom” i jest organizacją zrzeszającą dzisiaj około 40 000 członków, a powstała w roku 1938 z inicjatywy pary studentów, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej postanowili zapoczątkować pomoc studentom czeskim i umożliwić im studia w Szwecji, a Polsce przesiadali wówczas wagon żywności. Akcja pomocy otoczono wieżami w Ravensbrücku, a w r. 1945 zabrano grupę więźniarek do domu wypoczynkowego zorganizowanego przez parę Szwedów pp. Holmström, co zapoczątkowało już sta-

łe zainteresowanie się Polską i Polakami.

I tak pierwsza placówka IM na terenie Polski — to stołówka dla studentów w Gdańsku. Wrzeszczu w 1946 połączona z punktem rozdawania odzieży.

Dalej w 1947 r. zaczęła IM szkolić polskich inwalidów w wytwarzaniu różnych zabawek w Warszawie i odtąd rozpoczęła się stała współpraca IM z polskim Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej dla niesienia pomocy ludziom dotkniętym kalectwem.

W roku 1958 pani Holmström zaproszona do Polski na uroczystości Związku Spółdzielni Inwalidów w Warszawie poznała prof. W. Dęgę i postanowiła zebrać fundusze na zaprojektowanie i zafundowanie naszej Kliniki w Poznaniu takiego domu inwalidzkiego. Ofiarodawcami w Szwecji byli ludzie nie tylko bogaci lecz także wiele osób o skromnych zasobach finansowych, ale o wielkim uczulonym na ludzkie nieszczęście sercu. Wśród ofiarodawców znalazła się pewna 72-letnia staruszka, która usłysawszy na odczyty o działalności IM wrzuciła losiem kałek, przez 10 lat jeździła na rowerze od domu do domu zbierając datki na ten cel i wręczając wrzeszczu IM sumę aż 27 000 koron szw. O wszystkim tym opowiedziała nam przebiła „pani domu” szwedzkiego pawilonu p. Margarette Söderlund z Ljustero w Szwecji, z zawodu pielęgniarzka społeczna, wdowa, która zetknęła się z Polską już w r. 1946, zna język polski i jest ogromna na entuzjastkę Polski, Polaków i żywo interesuje się wszystkimi na szymi problemami, odbudową naszego kraju, a jej dom w Szwecji to istne muzeum polskości i różnych pamiątek przywiezionych z Polski.

Pani Margarette podkreśliła, że domek ma być również ośrodkiem spotkań dla inwalidów dla uprzyjemnienia im życia i towarzyskich spotkań, które zaplanowano na razie choć raz w miesiącu. Domek jest wyrazem zainteresowania się Polakami i chęcią niesienia im przyjacielskiej pomocy przez obywateli szwedzkich.

HALINA ORLIKOWA

P. S. Zainteresowani problemem i ofiarni obywatele, którzy chcieliby wejść w kontakt z Poznańskim Oddziałem Towarzystwa do Walki z Kalectwem (zostać jego członkami) mogą porozumieć się telefonicznie pod nr 523-74.

Z westchnieniem ulgi, ba, wręcz z niekłamną radością przyjąłem wiadomość podaną przez spikera, że pierwszy polski film serijny wyprodukowany przez TV pt. „Barbara i Jan” doznał nareszcie do ostatniego odcinka. Ani to nie była komedia, ani groteska, ani też parodia (chyba parodia filmu odcinkowego). A już wtorkowy odcinek pobit wszelkie rekordy nieudolności, naiwności, nawet gdyby państwo ze znużeniem obu oczu. Trudno też przypuszczać, żeby następna tego rodzaju pozycja była gorsza. Pewność wynika z prostego wniosku, że nie sposób wyobrazić sobie coś gorszego niż „Barbara i Jan”. Chyba... Chyba, żeby nasza Telewizja sięgnęła przy jakiejś tam okazji do jeszcze jednej „Trędowatej”, jak to było w dniu 1 kwietnia z programem rozrywkowym pt. „Radzimy obejrzeć” w reżyserii E. Dziwiewskiego. Jeżeli to miała być ironia i kpina, to nie wyszła. Wielu bowiem widzów przyjęło widokowo zupełnie serio, nawet mimo komentarza wyłączonego przez K. Rudzkiego. A o „Trędowatej” na serio — szkoda słów...

Już stanowczo lepszy, choć trochę nudny, był sobotni program rozrywkowy z Wrocławia pt. „Ludwiku, hej”, w którym bez przerwy oglądaliśmy mężczyzn przy tzw. gospodarstwie domowym, czego już po kilkunastu minutach miało się serdecznie dosyć. Ale trzeba przecież jakoś zabić czas, czekając na film, nota bene wari obierzenia! Smutne doświadczenia z „Barbarą i Janem” z niepokojem kazały czekać na film telewizyjny „Tatarak” J. Iwaszkiewicza w reżyserii A. Szafrańskiego. Na szczęście obawy były płonne. Wręcz przeciwnie, „Tatarak” okazał się pięknym filmem, subtelnie zaigranym, zwłaszcza przez Z. Rysiównę i M. Dzienisiewiczę, w pełni oddającym klimat uczuć rodzających się między dwójkiem ludzi: młodym stojącym u progu życia mężczyzną i starzejącą się już kobietą. Telewizyjny „Tatarak” był wzruszającym i pełnym poetyckiego uroku obrazem.

Pefen uroku był też program młodzieżowy „W poszukiwaniu bohaterów” z cyklu „Czwórka plus jeden”. Młodzież w sposób ciekawy, prowokujący do przemyśleń i dyskusji, przedstawiła kilku wybranych przez siebie ludzi, którzy z różnych przyczyn zasługują na miano bohaterów naszych czasów. Jeden dlatego, że uratował człowieka przed śmiercią pod pociągiem, inny, że nie oglądając się na nagrodę i na niebezpieczeństwo,



„Dziedzictwo literackie powstania styczniowego” to praca zbiorowa Katedry Historii Literatury Polskiej UW pod redakcją J. Z. Jaku

bowskiego, J. Kulczyckiej - Saloni i S. Frybesa. Celem pracy jest wydobycie nowych faktów i pokazanie dzieł legendy powstania styczniowego w różnych utworach literackich. Indeks nazwisk i tytułów — bardzo pomocny w korzystaniu z tego bogatego zbioru studiów. PIW str. 684, c. 85 zł.

„Na tropie nieznanych zwierząt” Bernarda Heuvelmansa, uczonego belgijskiego, to praca poświęcona zachowaniu dla nauki ostatnich

prawdopodobnie przedstawicieli ilicznych ongiś grup zwierząt. Autor omawia przypadki pewne, jak i bardzo uprawdopodobnione, np. słynnego „człowieka śniegu”. WP, str. 510, c. 45 zł.

I jeszcze jedno pokłosie „roku Zeromskiego” — z oficyny krakowskiej: Stanisława Eile „Legenda Zeromskiego” — praca na temat recepcji twórczości pisarza w latach 1892—1926. Str. 340, c. 38 zł.

zmniejszyć efekt finalny, konkurencyjność wyrobu.

W dziale „Problemy i dyskusje” Jerzy Adamski zamieszcza „Refleksje o przesłankach polityki kulturalnej”, w których zastanawia się m. in. nad pojęciem masowości kultury.

Zdaniem autora w pojęciu tym muszą się zawrzeć co najmniej cztery elementy: masowość przekazu dóbr kulturalnych i masowość ich odbioru, masowość nie tylko bierna, ale i czynna. Masowość kultury w modelu socjalistycznym powinna być traktowana, jako harmonia tych czterech elementów. Ponadto pojęcie masowości powinno zawierać kryterium ilości czasu.

Poza tym „Nowe Drogi” przynosi trzy opracowania poświęcone nader istotnym wydarzeniom międzynarodowym: „Węgierska Republika Ludowa po dwudziestu latach” (autor Woj-

ciech Stankiewicz), „Wietnam w obliczu agresji amerykańskiej” (Marek Gdański), „Kryzys centro-lewicy włoskiej” (Bronisława Norton).

Ponadto: Leszek Kosiński przedstawia „Problemy i ludnościowe ziem zachodnich”, Paweł Wojaś pisze „O działalności terenowych grup partyjnych”; redakcja publikuje skrócony stenogram dyskusji, odbytej we Wrocławiu, na temat pozycji i roli społecznej radnego. Z tej ostatniej warto cytować (i wprowadzić w czyn) pogląd jednego z dyskutantów: „Jeśli radny w zakładzie pracy potrafi przy każdej okazji informować załogę o takich czy innych osiągnięciach, problemach i ponadto potrafi w swoim środowisku właściwie zainteresować dany komitet FJN, to nie spotka się przy każdej okazji z odmową zwolnienia z pracy dla wzięcia udziału w posiedzeniu prezydium czy sesji”. (tk)

Nowe drogi

Kwieśniowy zeszyt miesięcznika teoretycznego i politycznego KC PZPR otwiera materiały III Plenum KC partii (referaty W. Gomułki i Biura Politycznego KC, sprawozdanie Z. Kliszki, przemówienie końcowe W. Gomułki, uchwały) oraz wspomnienie pośmiertne o Gheorghe Gheorghiu-Deju. Artykuł wstępny — „Przyjaźń w imię wspólnej sprawy” — poświęcony jest 20-leciu Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim. „Zarówno Układy sprzed lat dwudziestu — czytamy w artykule — jak i temu, który obejmie następne 20-lecie, przysługują jednakowe, zasadnicze cele — choć wyrastają w różnych epokach historycznych, w odmiennym ukła-

dzie sił na świecie i innych warunkach rozwojowych ZSRR i Polski. Zarówno wówczas, jak i dziś, ścisły sojusz polsko-radziecki leży w najbardziej żywotnym, aktualnym i historycznym interesie naszego narodu i państwa; stwarza nie do pokonania zapór dla agresywnych dążeń zachodniomocnych odwetowców; odpowiada również żywotnym interesom Związku Radzieckiego; stanowi czynnik umacniania pozycji krajów socjalistycznych, a tym samym sprzyja sprawie pokoju i socjalizmu na świecie.”

Sprawy gospodarcze są tematem trzech artykułów. Jerzy Albrecht przedstawia „Kierunki usprawnienia systemu finansowego”. Autor zwraca uwagę, że żaden system zarządzania nie może odarywać wyłącznie czy też dominiować roli w kształtowaniu polityki ekonomicznej.

„System planowania i zarządzania, a szczególnie system finan-

sowy — czytamy — mogą jedynie w sposób bardziej lub mniej wydajny sprzyjać wykonaniu zadań, wynikających z założeń polityki gospodarczej państwa, nie mogą natomiast polityki tej wyznaczać.”

Co się tyczy zaś usprawnienia systemu finansowego, to powinien on zmierzać do podniesienia roli rentowności i zysku dla oceny działalności przedsiębiorstw oraz do stabilizacji warunków finansowych pracy przedsiębiorstw.

Inny problem porusza Stefan Kuhl w publikacji „Nowy system plac w PGR w działaniu”. Chodzi o wprowadzony w roku 1963/64 fundusz premii, który w założeniu swym stanowi również dodatkowe wynagrodzenie za jakość pracy, za jej ostateczne wyniki, iak też podstawę do planowej, wieloletniej regulacji plac w gospodarstwach państwowych. Chociaż pierwszy rok

słowania tego funduszu oparte na innych zasadach niż dawny fundusz zakładowy, przyniósł niektórym zjednoczeniom PGR (m. in. poznańskiemu) z powodu złych warunków atmosferycznych niższe odpisy niż w latach poprzednich, to jednak — zdaniem autora — zastosowanie funduszu premiowego przyczyniło się do znacznego podniesienia wydajności pracy i wzrostu zainteresowania sprawami gospodarstw przez ludzi pracy.

Barbara Wiśniewska w swoich „Kilku uwagach o jakości” podkreśla, że jakość jako wypadkowa wielu elementów, musi być traktowana kompleksowo: pominięcie najmniejszego ogniwka może w bardzo dużym stopniu utrudnić należyte zdyskontowanie osiągnięć i wysiłku włożonego w inne fazy wytwarzania,

DEMOKRACJA A DYKTATURA

Terminy „demokracja” oraz „dyktatura” należą do słów bardzo często używanych w języku codziennym, w prasie, audycjach radiowych a także w naukach społecznych. Często terminy te uzupełniają przymiotnik np. demokracja socjalistyczna, dyktatura proletariatu, demokracja burżuazyjna, dyktatura burżuazji itp. Osobliwie często terminy te są używane dzisiaj, w toku kampanii wyborczej do Sejmu i do rad narodowych. Mówi się np. — i słusznie — że najbliższe wybory przyczynią się do dalszego ugruntowania demokracji socjalistycznej, że w toku kampanii wyborczej umocni się baza społeczna dyktatury proletariatu, a poprawniej klasy robotniczej w Polsce. Jest więc sens, aby zastanowić się co wymienione terminy oznaczają oraz jaka jest ich treść.

Jest jeszcze po temu i druga racja, bardziej zasadnicza. Terminy „demokracja” i „dyktatura” odnoszą się do zjawisk politycznych. Odgrywa je zaś w ustroju socjalistycznym odgrywają bez porównania donioślejszą rolę niż we wszystkich ustrojach wcześniejszych. Ustanowienie bowiem społecznej własności na narzędzia i środki produkcji uczyniło całe życie gospodarcze przedmiotem decyzji politycznych. Rozszerzyła się ogromnie sfera polityki. Przedmiotem polityki stało się, obok gospodarki, także wykształcenie i wychowanie wszystkich członków społeczeństwa a także działalność naukowo-badawcza. Ponieważ gospodarka, oświata i wychowanie mają podstawowe znaczenie dla życia społeczeństwa i jego rozwoju, włączenie ich bezpośrednio w sferę decyzji politycznych spowodowało zasadniczy wzrost rangi społecznej zjawisk i instytucji politycznych. Mowa tu o takich instytucjach, jak państwo, partie polityczne, inne organizacje społeczne, prawo, normy stanowione przez organizację społeczną itp. W tych warunkach społeczna doniosłość wyborów do Sejmu i rad narodowych jest bez porównania większa niż wyborów w ustroju kapitalistycznym. Tam bowiem zakres decyzji wyłonionych w wybo-

rach ciał przedstawicielskich jest znacznie uboższy niż w ustroju socjalistycznym.

II

W nauce o państwie przyjęte jest odróżniać typy państwa i formy państwa. Wyróżnia się następujące typy państwa: państwo właścicieli niewolników, państwo feudalne, państwo burżuazyjne oraz państwo socjalistyczne. Państwo jednego typu od państwa drugiego typu różni się — oprócz innych właściwości — tym, że inna klasa społeczna jest w nim klasą panującą i że opiera się ona na stosunkach produkcji innego rodzaju, a prościej mówiąc na innego rodzaju własności narzędzi i środków produkcji.

Klasą panującą w państwie danego typu jest ta klasa społeczna, która jest posiadaczem podstawowych przynajmniej narzędzi i środków produkcji, która opanowała aparat państwowy oraz która potrafiła narzucić całemu społeczeństwu swoje poglądy na budowę społeczeństwa, swoje normy i oceny moralne, swój światopogląd. Klasa ta sprawuje w społeczeństwie dyktaturę. Właściciele niewolników sprawowali dyktaturę nad niewolnikami, feudałowie — właściciele ziemscy nad chłopami, kapitaliści sprawują dyktaturę nad klasą robotniczą. W państwie socjalistycznym zaś dyktaturę sprawuje klasa robotnicza nad kapitalistami i ich pomocnikami.

Dyktatura istnieje więc tak długo, jak długo istnieją klasy antagonistyczne, jak długo

istnieje panowanie klasowe. Tak rozumiana dyktatura istnieje w każdym państwie, poczynając od pojawienia się tej organizacji w ogóle na arenie dziejowej. Nieco inaczej ma się jednak sprawa z państwem socjalistycznym, które istnieje dzisiaj w 14 krajach, w tym i w Polsce.

Już w świetle dotychczasowych doświadczeń historycznych w rozwoju państwa socjalistycznego rozróżnia się dwa zasadnicze etapy: etap dyktatury klasy robotniczej (proletariatu) i etap socjalistycznego państwa ogólnonarodowego. W tym drugim etapie nie ma już dyktatury klasy robotniczej, ani też jakiegokolwiek innej klasy społecznej. Spośród wszystkich istniejących dziś państw socjalistycznych 13 państw, w tym również nasze państwo, znajduje się w pierwszym etapie rozwoju państwa socjalistycznego, etapie dyktatury klasy robotniczej, zaś w drugim etapie rozwoju znajduje się chwilowo tylko jedno państwo socjalistyczne, Związek Radziecki. Państwa, które znajdują się na pierwszym etapie rozwoju, budują ustrój socjalistyczny. Etap ten w ich rozwoju się zakończy, gdy ustrój ten zostanie zbudowany całkowicie i ostatecznie. W drugim etapie rozwoju państwa socjalistyczne buduje już ustrój komunistyczny.

Dyktatura klasy robotniczej polega na panowaniu nad burżuazją i jej pomocnikami, na kierowaniu w celu budowy socjalizmu klasami i warstwami ludzi pracy, sojusznikami w stosunku do klasy robotniczej (chłopstwo, inteligencja, rzemieślnicy)

III

Panowanie określonej klasy społecznej w danym typie państwa może być realizowane w różny sposób. Mając właśnie na myśli ów sposób panowania, mówimy o takiej lub innej formie państwa. Sposób panowania, czyli inaczej forma państwa określane są zależnie od tego, jakie w danym państwie są naczelnymi organami państwowymi i jak układają się stosunki między nimi, od tego jak układają się stosunki między centralnymi a terenowymi organami państwa, zależnie od tego, czy dane państwo jest jednolite, czy też w jego skład wchodzi inne organizmy państwowe, a wreszcie zależnie od tego, jak układają się stosunki między aparatem państwowym a mieszkańcami państwa, jakiego rodzaju środkami aparat państwowy posługuje się głównie w swoim oddziaływaniu na społeczeństwo.

Państwo określonego typu może przybierać różne formy. Inaczej mówiąc ta sama

Dokończenie na str. 4

ADAM ŁOPATKA

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

ostatnie dni WARTHEGAU

173

Już po pierwszych minutach pobytu na skraju przyczółka zostaje ranny w nogę. Co gorsza, wkrótce „wysiada” połowa linia telefoniczna, łącząca go, z działaniami. Posyła więc dla niej zeperowania towarzyszącego mu telefonisty Jęfajtra Winokurów. Niemcy — widocznie ośmieleni milczeniem artylerii radzieckiej i chcąc wykorzystać ostatnie chwile dnia, przypuszczają rychło kolejny atak na zdziesiątkowany, wykrwawiony i goniący resztkami amunicji batalion Kunina. Sytuacja wydaje się prawie bez nadziei. Wołków przygotowuje już granaty, kiedy ze słuchawki głośnego dotychczas telefonu, rozlega się głos wywołującego go desperacko, gdzieś z tamtego brzoju, szefa baterii. Szybko podaje koordynaty...

Gwizdy i tuż, tuż wybuchają salwa pierwsze pociski. Następne...

W efekcie desperackiego zrywu piechurów, linia frontu ponownie przemieszczona zostaje aż po tor kolejowy. Nad ranem wópkany w naspw batalion Kunina, wzmocniony już posiłkami i wspierany już nie tylko jedną baterią dział, odiera czternasty atak Niemców. Czternasty i ostatni...

W ciągu nocy bowiem, polscy mieszkańcy Czapur i pobliskiego Wierka zdolali zbudować pod kierunkiem żołnierzy ze zwiadu saperckiego most, po którym rychło świt zaczął przeprowadzać się pułk czołgów pułkownika Gawryluka. Dopiero wówczas pozwolili się wynieść z cieżko okupionego przyczółka starszy lejtnant Wołków. Upřednio już odwieziono do szpitala nieprzytomnego Jęfajtra Winokurów.

Przewód telefoniczny, dla którego reperacji został wysłany Winokurów rozszarpany został wybuchem pocisku artyleryjskiego na samym środku zamrażniętej rzeki. Ledwie jednak Jęfajtra zabrali się do nawiązania końcówek, nowy wybuch oderwał mu prawa dłoń i ranił w lewą. Nie mógł więc dokończyć pracy wziął ledwo skłcone pozabawione jeszcze izolacji złącze między zęb, zacisnął je. Bojąc się krzyknąć — by nie wypuścić z ust decyzji o losach batalionu i przyczółku linii telefonicznej — dotrwał tak, tracąc raz po raz przytomność, aż natrafili nań przypadkowo budujący przeprawę Polacy.

174

Batalion majora Urukowa — dotarłszy do Warty w rejonie Czerwona — utknął na kilka godzin. Ryzykowanie ataku przez słabo zamrażniętą rzekę pod ogniem uświadomionych na przeciwnym, stromym brzoju Niemców było niemożliwe. Tylko bliżej miasta, tam gdzie Warta była jeszcze wolna od lodu, nie było — jak stwierdzili zwiadowcy — Niemców. Tak więc major obawiając się, że alarm wywołany pojawieniem się jego batalionu na pewno spowoduje przerzucenie i tu iakich oddziałów nieprzyjacielskich, postanowił korzystać póki czas...

Skoro zapadła noc, (jak na złość księżycowa) przylaszczono w to miejsce wrota jakiejś stodoły, potem jeszcze kilkoro drzwi i pod osłoną ciemności Uruków wraz z garstką żołnierzy, czepiając się tych zaimprovizowanych traw, na których umieszczono broń, amunicję i mundury cichaczem przeprawił się wpław przez lodowaty nurt rzeki. Od razu też ruszył na północ, uderzając z prawej flanki w nie spodziewającą się tego nieprzyjacielską osłonę wysokiego brzoju rzeki. Przepędził ją i zanim Niemcy zorientowali się, że mają do czynienia tylko z garstką „Rosjan” zdołał zabezpieczyć przyczółek, na który zaczęli teraz przeprowadzać się tamiliwym lodem, zabezpieczonym li tylko naciętymi gąziami i „zorganizowanymi” odzie popadło deskami, pozostałe pododdziały. Rankiem Niemcy daremnie już próbowali energicznym atakiem zepchnąć Rosjan do rzeki; Uruków został wprawdzie ranny, ale nie dał się ewakuować. Jeszcze dwukrotnie poprowadził do kontrataku swój batalion.

Zaś za plecami broniących przyczółka piechurów, „budowano” przeprawę. Spiając na cienki lód coraz nowe warstwy gązie i drewna, polewając je zamrażającą szybko wodą, tworzyli w ten sposób coś, co w swym równie pomysłowym żargonie nazywali „dowym drewnobetonem” lub jeszcze krócej „drewnolodem”. Około południa, tam gdzie jeszcze kilka godzin temu — jednym nieostrożnym krokiem ryzykował lodowata kapiel — piechur, modłyby teraz przebiegać nawet załadowane samochody. Ale nie człopi. — W dodatku wartość przeprawy zmniejszała słomizna brzoju...

(cdn)

Owej wiosny, ciągnący już za Odrę żołnierze pytali najczęściej „skolko kilometrów do Berlina” lub „jak daleko jeszcze”, a tytuł premierowego filmu „O szóstej wieczorem po wojnie”, wyświetlanego właśnie w odbudowanym poznańskim kinie „Apollo” był wróżbą na najbliższe dni. Owej też wiosny sojusznicy polsko - radzieckiej, chociaż zrodził się w trakcie wojny, chociaż jego urodzinową metrykę wypisywano krwią, przelewana w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, chociaż wciąż jeszcze pierwszoplanową misją historyczną było ostateczne dobiecie hitleryzmu — coraz bardziej stawał się sojuszem przetrastającym w perspektywie lat powojennych — sojuszem dla wygrania pokoju.

Ale dla nas, ani dla naszych radzieckich sojuszników, nie było, nie mogło być sprawą obojętną, czy owocem wywalczono tak drogo pokoju będzie tylko rozbicie najeźdźczych armii, czy też gwarantujące pokój odmiennienie układu sił w środkowej Europie. Byliśmy zainteresowani życiowo taką przebudową stosunków granicznych, społecznych i międzynarodowych w Europie środkowej, która amatoem notorycznego „Drang nach Osten” unie możliwiałaby raz na zawsze podjęcie nowej próby agresji.

My Polacy, z tym postulatami nym punktem wojennego programu koalicji antyhitlerowskiej łączyliśmy także nasze narodowe żądania i nadzieje: m. in. przez przywrócenie Polsce jej ziem piastowskich nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, miała być zlikwidowana tradycyjna baza antywschodniej agresji imperializmu niemieckiego, a jednocześnie stworzona terytorialna podstawa silnej Polski. W latach trudnych dla antyhitlerowskiego sojuszu ludzkości, owe narodowe żądania sprawiedliwych granic zachodnich, były uznawane także przez polityków Zachodu jako

Dwudziestolecie polsko-radzieckiego układu o przyjaźni

Dowód dalekowzroczności

warunek zabezpieczenia pokoju ludzkości.

Winston Churchill stwierdzał jeszcze w Teheranie, jesienią 1944 roku:

„Mamy obowiązek zabezpieczyć pokój świata na okres co najmniej 50 lat (...) poprzez zmiany terytorialne większych rozmiarów”.

Ale już od stycznia 1945 r. (kiedy to w następstwie strategicznej operacji „wiślańsko-odrzańskiej” radzieckich sił zbrojnych, przy współudziale Wojska Polskiego, rozpoczęła się agonia Trzeciej Rzeszy) premier brytyjski zaczął myśleć o uratowaniu imperializmu niemieckiego. Zamierzając go wykorzystać dla celów antyradzieckich, zalecał konserwować broń tych jednostek Wehrmachtu, które ratowały się przed bezapelacyjnym pogromem na Wschodzie, oddając się do niewoli wojskom angielskim i amerykańskim. Churchill de fac to występując już wówczas przeciwko postulatowi demilitaryzacji, zmienił też swe stanowisko w sprawie niezbędnych dla zabezpieczenia pokoju świata „zmian terytorialnych większych rozmiarów”. Już w Jaltie zaczął się wycofywać z dotychczasowego poparcia narodowych interesów Polski wobec ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich.

Dla koniunkturalnie tylko sojuszników wobec nas kół brytyjskich — silna Polska, stanowiąca barierę przeciwko „Drang nach Osten”, była już niepożądana. Tym bardziej, że naród polski, wyciągając nauki ze swej samotności we Wrześniu, nie był skłonny kontynuować becz-owskiej polityki „dwóch wrogów”. Była to bowiem polityka samobójczej wrogości wobec jednego mo-

carstwa, które nie koniunkturalnie, lecz ze względu na trwałą zbieżność postaw obu krajów wobec imperializmu niemieckiego — musiało być zainteresowane w powstaniu silnej Polski po Odrę i Nysę Łużycką.

Na ową zbieżność obiektywnych interesów Polski i ZSRR, a także na znaczenie wykorzystania tej zbieżności dla sprawy zabezpieczenia pokoju świata, zwracał uwagę w sprawozdaniu z konferencji jaltańskiej sam Roosevelt. Stwierdzał mianowicie:

„Na przestrzeni dziejów Polska była korytarzem, przez który dokonywano napadów na Rosję. Dwa krotnie za życia obecnego pokolenia Niemcy uderzyli na Rosję przez ten korytarz. W celu zapewnienia bezpieczeństwa Europy i pokoju świata, konieczna jest silna i niepodległa Polska, która zapobieże temu, by się to nie powtórzyło więcej”.

Lecz za plecami ciężko chorego Roosevelta kształtowała już proniemiecka polityka USA na okres powojenny kamaryla rzeczników „trzeciej światowej”. Działala ona w myśl tezy, sformułowanej przez wiceprezydenta (wkrótce zaś — z chwilą śmierci Roosevelta w dniu 24. IV. 1945 r. — prezydenta USA) Trumana: jeśli Niemcy będą gromione przez Związek Radziecki, należy pomóc Niemcom.

Pomagać zaś imperializmowi niemieckiemu przeciwko Związkowi Radzieckiemu — oznacza w każdej sytuacji szkodzić Polsce. Dowiodła tego praktyka polityki antyradzieckiej USA i Wielkiej Brytanii wobec imperializmu niemieckiego od roku 1945. Obfitująca w próby podważania ostatecznego charakteru zachodnich granic Polski; owocująca dywizjami Bundeswehry, w których szkoli się

dwudziestolatków w duchu nie nawiści do Polaków. Ukoronowaniem tej polityki jest notoryczne już podporządkowanie wszystkich zachodnioeuropejskich jednostek lądowych NATO zbrodniarzom wojennym, szczytującym się udziałem w „Blitzkrieg gegen Polen”.

Cóż więc pozostało z żywej wiosny 1945 roku przez nie których naiwnej wiary w jednoznaczność wrogości imperialistycznych polityków Zachodu wobec imperializmu niemieckiego? Nawet wielu z tych, którzy żywili niegdyś wątpliwość co do potrzeby zawarcia ścisłego sojuszu polsko-radzieckiego zmieniło zdanie pod wpływem wymowy faktów. Potrzebę gwarantowania tym sojuszem, realizacji naszych narodowych postulatów w sprawie ziem piastowskich, w sprawie trwałego zabezpieczenia Polski przed groźbą odradzenia się teutonizmu — potwierdził bieg wydarzeń.

Doświadczenia dwudziestolecia pozwalają stwierdzić: układ polsko - radziecki z 21 kwietnia 1945 roku — to dowód niespotykanej chyba w tysiącletnich dziejach Polski dalekowzroczności mężów stanu. Ponieważ niemal każdego dnia upewniamy jesteśmy przez wrogię Polsce akty Zachodu o nierozważalnych splotach antyradzieckich i antypolskich wątków NATO-wskich koncepcji „przywrócenia Wschodu Europie” — tym bardziej opowiadamy się za podtrzymaniem i umocnieniem sojusznictwa sto sunków polsko - radzieckich, opartych o wspólnotę naszych interesów.

MACIEJ OLSZEWSKI

Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych poszukuje współpracowników programowych

Ważniejsi czytelnicy czasopism, a także słuchacze radia, wiedzą o istnieniu placówki naukowej pod nazwą Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu i Telewizji w Warszawie. Podczas swej ponad 7-letniej działalności, instytucja ta przeprowadziła około 100 badań ankietowych, w tym większość o powszechnym, ogólnopolskim zasięgu.

Tematyka ankiet Ośrodka jest bogata i różnorodna. Pozwala poznać opinie i poglądy społeczeństwa w doniosłych kwestiach społecznych, ustalić potrzeby i kierunki dążeń ludzi ze wszystkich środowisk. Przedmiotem badań są więc różne zagadnienia społeczne, takie np., jak: rodzina, praca zawodowa, problemy wychowawcze dzieci i młodzieży, zasady współżycia społecznego między ludź-

mi itp. Wiele ankiet Ośrodek dotyczy potrzeb w zakresie kultury, badane są więc gusty, upodobania, rozrywki, czytelnictwo i inne formy uczestnictwa w życiu kulturalnym, jak np.: kino, teatr, radio i telewizja. Nie brak też tematów z dziedziny prawa i moralności, także problemów światopoglądowych.

Wszystkie te badania prowadzone są dla celów naukowych i praktycznych. Korzysta z nich zarówno placówki naukowe, jak i różne instytucje oraz organizacje społeczne i polityczne.

Osobliwością Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych jest również to, że dysponuje on siecią honorowych współpracowników, rozpraszonych równomiernie we wszystkich województwach Polski. Ludzie ci, zwani potocznie ankietami społecznymi, prowadzą badania ankietowe na podstawie materiałów i wskazówek, jakie otrzymują z Warszawy. Do ich obowiązków należy przeprowadzenie 3-4 wywiadów ankietowych miesięcznie z przedstawicielami różnych środowisk.

Sieć ankietatorów, jakkolwiek liczna (około 2.000 współpracowników w całym kraju), jest organizmem żywym, wymagającym stalego

uzupełniania nowymi siłami. Dlatego Ośrodek chętnie nawiązuje kontakt z nowymi osobami, których zaszczytna funkcja ankietera społecznego, mogłaby zainteresować. Obecnie poszukujemy chętnych do współpracy z terenu województwa poznańskiego, zamieszkających w następujących powiatach: Chodzież, Gniezno, Kościan, Poznań, Srem, Obońki, Ostrzeszów, Turek, Piła, Konin, Pleszew.

Kto może być ankietorem OBOPISE? Każdy, kto jest osobą pełnoletnią; interesuje się sprawami, którymi żyje ogół społeczeństwa polskiego; ma łatwy kontakt z ludźmi różnych środowisk społecznych (robotników, chłopów, pracowników umysłowych);

Zainteresowanych współpracą z Ośrodkiem Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych w charakterze ankietatorów społecznych informujemy, iż zgłoszenia należy kierować pod adresem:

Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy „Polskim Radiu i Telewizji” Warszawa 1 — skrytka pocztowa 46.

W zgłoszeniu należy podać następujące dane: imię i nazwisko, wiek, wykształcenie, zawód, oraz dokładny adres zamieszkania. (na)

